

16 MARCA / 18:00 / STADION LUDOWY

ZAGŁĘBIE GOL

OFICJALNY PROGRAM MECZOWY



ZAGŁĘBIE

VS SOSNOWIEC

LECHIA
GDAŃSK



ISSN 2657-4772



Lechia.Net



KORONA

**SPADŁA IM
Z GŁOWY...**



SPIS TREŚCI:

- 5 – STATYSTYKA LIGOWYCH SPOTKAŃ Z LECHIĄ
- 7 – ŻARKO UDOVICIĆ. SERBSKI BOHATER ZAGŁĘBIA
- 9 – DOKUMENTACJA MECZÓW Z KORONĄ I CRACOVIA
- 10 – TABELA LOTTO ENSTRAKLASY, STRZELCY, ASYSTENCI
- 12-13. ROZKŁADÓWKA, CZYLI PLAKAT LUKASA HROSSO
- 15 – WITOLD MAJEWSKI. PO PROSTU „GIGA”
- 18 – JAK DOSZLIŚMY DO FINAŁU PP W 1971 ROKU
- 20 – KRZYSZTOF ŚLABIK. Z GOAŃSKA DO SOSNOWCA
- 22 – KULTOWE MECZE ZAGŁĘBIA. PIERWSZY RAZ W TV

„ZAGŁĘBIE GOLI”
Oficjalny program meczowy Zagłębie S.A.

Skład redakcji: Jerzy Mucha – Redaktor Naczelny,
Andrzej Wydrzychiewicz, Anna Wolna, Gracjan Łabus,
Marek Dziechciarz, Krzysztof Polaczekiewicz,
Jarosław Jąder, Jacek Skuta, Sara Bagińska.

Foto: Marek Rybicki, Wojciech Rejdych

Projekt i skład: Dawid Kłębek, @KiwiGifts

Wydawca: Zagłębie Sosnowiec SpA
ul. Krasowa 1, 41-200 Sosnowiec
tel. 32 299 64 40
mail: sekretariat@zaglebie.eu

Nakład: 2000 egz.

Numer zamknięto: 12.03.2019 r.

WICEMISTRZE POLSKI
1966-1964-1967-1972

POBILARZ POLSKI
1962-1973-1977-1978

Budzi
LechiaNet

Razem możemy więcej!



ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC – LECHIA GDAŃSK

STRZELCY BRAMEK (TYLKO EKSTRAKLASA – DAWNA I LIGA)

ZAGŁĘBIE (27): Uznański 5, Mygo 3, Gołeczka 2, Urban 2, W. Sączek 2, Tachel 2, Krężel 1, Ciszek 1, W. Śpiewak 1, Śmitowski 1, Krawiarz 1, Bazan 1, Krawiec 1, Liszka 1, G. Śpiewak 1, Rycek 1, Sanogo 1.

LECHIA (26): Nowicki 6, Szlagowski 3, W. Musiał 2, Kruszczyński 2, Lipski 2, Kobylański 1, Goździk 1, Rogocz 1, Wieczorkowski 1, R. Gronowski 1, B. Adamczyk 1, Polak 1, Grembocki 1, Kubicki 1, Flavio Paixao 1 oraz 1 sam. - R. Musiał.

LV BET

ZAKŁADY BUKMACHERSKIE

Razem możemy więcej!



TOMASZ NAWOTKA

WOJNA SKOŃCZY SIĘ 19 MAJA...

W meczu z Cracovią zdobyłeś swojego pierwszego gola w ekstraklasie. To trafienie chyba nie usatysfakcjonowało cię do końca, bo zespół nie zabrał do Sosnowca ani jednego punktu.

TOMASZ NAWOTKA: Oczywiście, cieszę się ze zdobycia swojej pierwszej bramki w ekstraklasie, ale boli mnie to, że nie udało nam się zdobyć punktów i wróciliśmy do Sosnowca z niczym. Jesteśmy jednak pełni optymizmu i nikt nie spuszcza głowy. Jest jeszcze wiele spotkań i uważam, że mamy na tyle silny zespół, aby w tej lidze namieszać. Każdego dnia ciężko pracujemy i jesteśmy wszystkiego świadomi, dlatego tym bardziej boli nas to, że nie udało nam się osiągnąć postawionego celu przed meczem.

To pytanie wraca do was jak bumerang... Po raz kolejny VAR jest dodatkowym rywalem Zagłębia. Jak Ty widziałeś tę sytuację w Krakowie?

- Wypowiadałem się już na temat VAR-u po meczu z Górnikiem Zabrze, kiedy anulowali mają bramkę na 2:2. Dziś dostajemy nie wiem już którego karnego przeciwko nam, 12 czy 13? Ciężko się gra, kiedy mamy świadomość, że każda sytuacja w naszym polu karnym może skończyć się tak, jak dziś, kiedy straciliśmy bramkę na 2:0. Średnio co drugi mecz przeciwnik dostaje rzut karny, nie wiem co powiedzieć na ten temat. Uważam, że Martin w pierwszym momencie trafił w piłkę i nie powinna być podyktowana jedenastka, ale to już przeszłość.

Czego zabrakło Zagłębiu w meczu z Cracovią, by zdobyć chociaż jeden punkt?

- Ciężko jest mi powiedzieć czego zabrakło, harowaliśmy na boisku przez całe 90 minut. Zawodników Cracovii łąpały skurcze, nie mogli dokończyć meczu ze zmęczenia, a my mieliśmy siłę grać i kontynuować kolejne akcje do ostatniej sekundy. W każdym meczu brakuje nam czegoś, co przechylili szalę na naszą korzyść. Szymon trafił w spojenie, w końcówce, po dograniu Żarka, piłka wykreca się nad poprzeczką. Nie wiem, ciężko jest powiedzieć, czy w każdym meczu brakuje nam szczęścia czy VAR ustawia spotkanie. Jednak trochę prawdy w tym jest i ciężko się z tym nie zgodzić. Nie zostajemy bez winy i każdy odpowiada za swoje błędy, za co jest rozliczany w klubie, ale są czynniki czy sytuacje, które nam nie pomagają.

Przegraliśmy bitwę, ale nie wojnę. Też tak do tego podchodzisz?

Jeżeli przegrywamy to zazwyczaj jedną bramką, mecze są grane na styk, a o wszystkim decydują detale. Jeżeli dalej będziemy ciężko i rzetelnie pracować, to mam nadzieję, że uda nam się sprawić niespodziankę. Nie mamy nic do stracenia i każdy mecz jest dla nas walką o życie. Wojna skończy się 19 maja, po ostatnim gwizdku w sezonie. Do tego dnia przed nikim się nie położymy...

Razem możemy więcej!



SPONSORZY



TO MIEJSCE CZEKA NA CIEBIE

PARTNERZY



TO MIEJSCE CZEKA NA CIEBIE

Razem możemy więcej!



KOSZMAR WYJAZDOWY TRWA...

W Lotto Ekstraklasie nasz zespół jeszcze nie zainkasował 3 punktów na wyjeździe. Wydawało się, że po rozbięciu Korony w Sosnowcu, Zagłębie pójdzie za ciosem i ogra Cracovię na jej boisku. - Ponownie mieliśmy spotkanie z VAR-em - przyznaje **Żarko Udovicić**. - Sędzia długo weryfikował co stało się w naszym polu karnym. Ale wróciliśmy do gry bramką kontaktową, jednak losów spotkania nie udało się już odwrócić. Zabrakło nam szczęścia. Widzieliśmy, że Cracovia gra defensywnie. Mieliśmy przewagę w ostatnich 20 minutach. W pierwszej połowie ciężko było się nam przebić przez wysokich stoperów rywala. Musimy analizować te błędy, które się niestety powtarzają i oczywiście wygrać z Lechią. Jest to zespół, który gra w piłkę, walczy zawsze o zwycięstwo. Moim zdaniem z Lechią będzie się nam łatwiej grało, niż z Cracovią. Przed nami mecz o życie, tak jak pozostałe i zrobimy wszystko, by wygrać z liderem - dodaje Serb, który ma na koncie już 7 goli.

LOTTO EKSTRAKLASA 2018/19

KOLEJKA 24 - 02.03.2019

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - KORONA KIELCE 4:1 (1:1)

Bramki: 1:0 Olaf Nowak (19. asysta - Żarko Udovicić), 1:1 Elio Soriano (35. rzut karny), 2:1 Żarko Udovicić (53. asysta - Szymon Pawłowski), 3:1 Georgios Mygas (56. asysta - Żarko Udovicić), 4:1 Patrik Mráz (90. asysta - Sebastian Milewski)

Zagłębie: Hroššo - Mygas, Táth, Polczak, Mráz - Nawotka, Milewski, Greššák, Udovicić - Pawłowski, O. Nowak.

Korona: Miškiewicz - Rymaniak, Márquez, Kovačević, Bjelica - Pučko, Petrak, Gnjatić, Arveladze - Jukić - Soriano.

Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Żółte kartki: Polczak - Márquez, Bjelica. Czerwona: Márquez (83. minuta, druga żółta).

KOLEJKA 25 - 09.03.2019

CRACOVIA - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 2:1 (1:0)

Bramki: 1:0 Airam Cabrera (37. asysta - Diego Ferraresso), 2:0 Airam Cabrera (55. Rzut karny), 2:1 Tomasz Nawotka (73. asysta - Żarko Udovicić)

Cracovia: Pešković - Rápó, Helik, Dytiatiev, Diego - Goł - Wdowiak (76. Piki), Dąbrowski (79. Dłmun), Hernandez, Hanco - Cabrera (89. Piszczek).

Zagłębie: Hroššo - Mygas (90. Heinloth), Táth (73. Iwaniszwill), Polczak, Udovicić - Nawotka, Możdżeń, Greššák, Udovicić - Pawłowski, O. Nowak (59. Milewski).

Sędziował: Mariusz Złotek (Stalowa Wola).

Żółte kartki: Dąbrowski, Hernández - Táth, Nawotka, Polczak.



DRUŻYNA	M.	PKT.	Z.	R.	P.	BRAMKI
1. LECHIA GDAŃSK	25	50	14	8	3	39-21
2. LEGIA WARSZAWA	25	48	14	6	5	39-25
3. PIAST GLIWICE	25	43	12	7	6	38-26
4. JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	25	40	11	7	7	40-34
5. LECH POZNAŃ	25	39	12	3	10	38-32
6. CRACOVIA	25	39	11	6	8	29-26
7. POGOŃ SZCZECIN	25	38	11	5	9	36-33
8. ZAGŁĘBIE LUBIN	25	36	11	3	11	41-36

9. KORONA KIELCE	25	36	9	9	7	31-35
10. WISŁA KRAKÓW	25	35	10	5	10	42-37
11. ŚLĄSK WROCŁAW	25	27	7	6	12	33-33
12. MIEDŹ LEGNICA	25	27	7	6	12	26-46
13. ARKA GDYNIA	25	25	6	7	12	35-38
14. GÓRNIK ZABRZE	25	24	5	9	11	30-45
15. WISŁA PŁOCK	25	24	5	9	11	35-44
16. ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC	25	18	4	6	15	33-54

STRZELCY

- 8 - Vamara Sanogo,
- 7 - Żarko Udoviczić,
- 5 - Szymon Pawłowski
- 3 - Konrad Wrzesiński,
- 2 - Alexandre Cristóvão, Piotr Polczak
- 1 - Patrik Mráz, Giórgos Mýgas, Tomasz Nawotka, Olaf Nowak, Tomasz Hołata (Pogoń Szczecin), Fran Cruz (Miedź Legnica). Obaj gole samobójcze.

ASYSTENCI

- 6 - Konrad Wrzesiński
- 5 - Żarko Udoviczić
- 3 - Szymon Pawłowski
- 2 - Tomasz Nowak
- 1 - Adam Banasiak, Bartłomiej Babiarz, Michael Heinloth, Sebastian Milewski

KOLEJKA 26 - 15-17 MARCA

Wisła Płock - Pogoń Szczecin	15 marca, 18:00
Lech Poznań - Górnik Zabrze	15 marca, 20:30
Jagiellonia Białystok - Korona Kielce	16 marca, 15:30
Zagłębie Sosnowiec - Lechia Gdańsk	16 marca, 18:00
Legia Warszawa - Śląsk Wrocław	16 marca, 20:30
Piast Gliwice - Miedź Legnica	17 marca, 15:30
Zagłębie Lubin - Arka Gdynia	17 marca, 15:30
Wisła Kraków - Cracovia	17 marca, 18:00



KADRA ZESPOŁU – SEZON 2018/19

BRAMKARZE:

Adrian Czaplak	08.02.1997	194/87	Sarmacja Bedzin
Lukas Hrosso	19.04.1987	195/91	FC Nitra
Dawid Kudła	21.03.1992	189/95	Pogoń Szczecin
Matko Perđijić	26.05.1982	195/94	Polonia Bytom

OBROŃCY:

Mateusz Cichocki	31.01.1992	187/79	Ruch Chorzów
Michael Heinloth	09.02.1992	177/76	NEC Nijmegen
Konrad Kumar	11.04.2000	173/75	wychowanek
Patrik Mráz	01.02.1987	187/75	Sandecja Nowy Sącz
Giorgos Mygas	07.04.1994	185/78	Panetolikos GFS
Tomasz Nawotka	14.02.1997	178/72	Zemplin Michalovce
Piotr Polczak	25.08.1986	191/74	Astra Glurgiu
Martin Toth	13.10.1986	182/75	Spartak Trnava
Żarko Udoviczić	31.08.1987	185/72	FK Novi Pazar

POMOCNICZY:

Bartłomiej Babiarz	03.02.1989	171/68	GS Apollon Smyrnis
Lukas Gressak	23.01.1989	183/75	Spartak Trnava
Giorgi Iwaniszwili	18.10.1989	186/88	Dinamo Tbilisi
Sebastian Milewski	30.04.1998	174/72	Legionovia Legionowo
Mateusz Możdżeń	14.03.1991	180/76	Korona Kielce
Tomasz Nowak	30.10.1985	171/71	Górnik Łęczna
Szymon Pawłowski	04.11.1986	176/69	Byuk-Bet Termalica
Martin Pribula	29.11.1985	168/63	Limanovia Limanowa
Kacper Radkowski	27.03.2001	188/76	Varsovia Warszawa
Dawid Ryndak	12.03.1989	178/68	Puszcza Niepołomice

NAPASTNICY:

Giorgi Gabedawa	03.10.1989	182/78	Czichura Saczchere
Olaf Nowak	24.02.1998	180/77	Zagłębie Lubin
Vamara Sanogo	22.04.1995	186/85	

TRENER:

- Valdas Ivanauskas
- II TRENER:** Robertas Poškus
- ASYSTENT TRENERA:** Michal Farkas
- TRENER BRAMKARZY:** Anton Sawczenkow
- KIEROWNIK DRUŻYNY:** Piotr Caliński



ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Adres: ul. Kresowa 1, 41-200 Sosnowiec
Tel: 32 - 299 64 40
Mail: sekretariat@zaglebie.eu
Rok powstania: 1906
Barwy: czerwono-zielono-
Stadion: Stadion Ludowy, pojemność: 5 000
 rok powstania: 1956
Prezes: Marcin Jaroszewski

SUKCESY

- wicemistrzostwo Polski - (4x):** 1955, 1963/64, 1966/67, 1971/72
- III miejsce:** 1962, 1962/63, 1964/65
- Puchar Polski - (4x):** 1961/62, 1962/63, 1976/77, 1977/78
- finalista Pucharu Polski - 1970/71**
- finalista Pucharu Ligi - 1978 (nieoficjalny)**
- Zdobywca Interligi Amerykańskiej:** 1964
- Finalista Pucharu Ameryki:** 1964
- 1/2 finału Pucharu Karla Rappana - 1966/67**
- wicemistrz Polski juniorów U-19 - 1963**
- Król strzelców I ligi:** Józef Gałeczka 1964
- Andrzej Jarosik 1970 i 71
- Włodzimierz Mazur 1977



LOTTO EKSTRAKLASA / 2018-2019

KOLEJKA	DATA	GOZINA	GOSPODARZE	GOŚCIE	REZULTAT
1	23.07.2018	18:00	Zagłębie Sosnowiec	Piast Gliwice	1:2 (1:0)
2	28.07.2018	18:00	KGHM Zagłębie Lubin	Zagłębie Sosnowiec	2:1 (0:0)
3	03.08.2018	20:30	Zagłębie Sosnowiec	Pogoń Szczecin	3:0 (1:0)
4	12.08.2018	18:00	Lech Poznań	Zagłębie Sosnowiec	4:0 (3:0)
5	19.08.2018	15:30	Legia Warszawa	Zagłębie Sosnowiec	2:1 (1:0)
6	27.08.2018	18:00	Zagłębie Sosnowiec	WKS Śląsk Wrocław	3:3 (0:2)
7	01.09.2018	15:30	Arka Gdynia	Zagłębie Sosnowiec	2:2 (1:1)
8	17.09.2018	18:00	Zagłębie Sosnowiec	Górnik Zabrze	1:1 (1:0)
9	24.09.2018	18:00	Korona Kielce	Zagłębie Sosnowiec	3:1 (0:0)
10	30.09.2018	15:30	Zagłębie Sosnowiec	Cracovia	1:1 (0:0)
11	06.10.2018	18:00	Lechia Gdańsk	Zagłębie Sosnowiec	4:1 (2:1)
12	20.10.2018	16:30	Zagłębie Sosnowiec	Miedź Legnica	3:1 (2:1)
13	29.10.2018	18:00	Wisła Kraków	Zagłębie Sosnowiec	2:2 (1:0)
14	05.11.2018	18:00	Zagłębie Sosnowiec	Jagiellonia Białystok	1:4 (0:1)
15	10.11.2018	15:30	Wisła Płock	Zagłębie Sosnowiec	2:0 (1:0)
16	23.11.2018	18:00	Piast Gliwice	Zagłębie Sosnowiec	0:0 (0:0)
17	02.12.2018	15:30	Zagłębie Sosnowiec	KGHM Zagłębie Lubin	1:2 (1:2)
18	08.12.2018	15:30	Pogoń Szczecin	Zagłębie Sosnowiec	1:0 (0:0)
19	16.12.2018	18:00	Zagłębie Sosnowiec	Lech Poznań	0:6 (0:2)
20	20.12.2018	20:30	Zagłębie Sosnowiec	Legia Warszawa	2:3 (1:0)
21	09.02.2019	15:30	WKS Śląsk Wrocław	Zagłębie Sosnowiec	2:0 (1:0)
22	16.02.2019	18:00	Zagłębie Sosnowiec	Arka Gdynia	3:2 (1:2)
23	23.02.2019	15:30	Górnik Zabrze	Zagłębie Sosnowiec	2:1 (1:0)
24	02.03.2019	15:30	Zagłębie Sosnowiec	Korona Kielce	4:1 (1:1)
25	09.03.2019	15:30	Cracovia	Zagłębie Sosnowiec	2:1 (1:0)
26	16.03.2019	18:00	Zagłębie Sosnowiec	Lechia Gdańsk	-:-
27	30.03.2019	15:30	Miedź Legnica	Zagłębie Sosnowiec	-:-
28	03.04.2019	20:30	Zagłębie Sosnowiec	Wisła Kraków	-:-
29	08.04.2019	18:00	Jagiellonia Białystok	Zagłębie Sosnowiec	-:-
30	13.04.2019	00:00	Zagłębie Sosnowiec	Wisła Płock	-:-

SPARINGI ZIMOWE

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - NK ISTRA 1961 PULA 0:2 (0:1)

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - INTER ZAPREŠIĆ 4:2 (3:2)

Bramki: O. Nowak, Prenga (samobójcza), Pawłowski (karny), Iwaniszwill

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - FK ŽARKOVO BELGRAD 1:1 (0:0)

Bramki: O. Nowak

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - 1.SC ZNOJMO 4:2 (3:1)

Bramki: Gabedava 3, O. Nowak

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - ŁKS ŁÓDŹ 2:1 (1:0)

Bramki: O. Nowak, Iwaniszwill

Bramki:

4 - Olof Nowak

3 - Giorgi Gabedava

2 - Giorgi Iwaniszwill

1 - Szymon Pawłowski, Prenga (samobójcza)

*Budź
MOC*

EDWARD GIĘK WRAZ Z MAŁŻONKĄ SKŁADAJĄ
GRATULACJE PIŁKARZOM ZAGŁĘBIA
ZA ZDOBYCIE PUCHARU INTERLIGI AMERYKAŃSKIEJ



WYBITNI PIŁKARZE ZAGŁĘBIA WITOLD GIGA MAJEWSKI SZTANDAROWA POSTAĆ KLUBU

Piłkarska przygoda urodzonego w 1930 roku **Witolda Majewskiego** rozpoczęła się w ponurych czasach okupacji hitlerowskiej. Oddawał się zakazanej rozrywce wraz ze swoimi rówieśnikami: Powązką, Krajewskim, Maślaniem czy Musiałem. Natychmiast po wyzwoleniu zgłosił swój akces do nowopowstałego Robotniczego Klubu Sportowego. Od roku 1948 jako osiemnastolatek jest już zawodnikiem pierwszej drużyny. W latach 1950-1953 studiuje na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu jednocześnie występując w Pafawagu. Po powrocie do Sosnowca jest podstawowym zawodnikiem Stali, a następnie Zagłębia.

CZŁOWIEK RENESANSU

Na jego talencie poznano się dość wcześnie. Już bowiem pod koniec lat 40-tych trafił do narodowej reprezentacji juniorów. Apogeum jego formy przypadło jednak na przełom szóstej i siódmej dekady ubiegłego wieku. Majewski był wówczas reżyserem gry sosnowieckiej jedenastki. Należał do najlepszych piłkarzy Polski Ludowej. Siedmiokrotnie w latach 1958-1962 uczestniczył w oficjalnych meczach międzypaństwowych. W sezonach 1962/63, 1963/64, 1964/65 zajmował trzecie miejsce w klasyfikacji „Złote Buty” prowadzonej przez redakcję dziennika „Sport” w celu wyłonienia najlepszego zawodnika ligi. Witold Majewski był trzykrotnym srebrnym (1955, 1964, 1967) i trzykrotnym brązowym (1962, 1963, 1965) medalistą mistrzostw Polski w piłce nożnej. Wraz z partnerami z zespołu GKS Zagłębie Sosnowiec sięgnął dwukrotnie po Puchar Polski (1962, 1963). W 1964 roku „kapitanuje” Zagłębiu w zdobyciu Pucharu Interligi Amerykańskiej. W sezonie 1966/67 pod koniec kariery zawodniczej próbuje swoich sił jako trener i zdobywa z drużyną Zagłębia wicemistrzostwo Polski. W barwach Zagłębia rozegrał 209 spotkań ligowych zdobywając 12 bramek. Rozegrał 7 spotkań w I reprezentacji Polski (w latach 1958-1962) oraz 2 w reprezentacji B i tyleż samo w zespole juniorów. W 1968 roku wyjeżdża do USA, gdzie przez półtora roku występuje w zespole polonijnym Orfy Chicago.

„Gigo” z pewnością dbał o wygląd zewnętrzny. Dobrze skrojone garnitury, umiejętnie dobrane krawaty, fryzura według ówczesnych kanonów mody, wskazują na jego dobry gust i poczucie estetyki. Majewski podobnie jak na boisku, poruszał się z dużą gracją. Jeśli do charakterystyki zawodników, którzy osiągnęli sukcesy w różnych dyscyplinach sportu, można by użyć zwrotu „sportowiec renesansu”, to Witold Majewski w pełni zasługiwałby na to miano. Był mistrzem Śląska i wicemistrzem Polski w tenisie stołowym, zbierał pochlebne opinie jako hokeista, grał w siatkówkę i koszykówkę, posiadał uprawnienia instruktora narciarstwa.

Po studiach, niezależnie od czynnego uprawiania sportu podjął prace w szkolnictwie. Jako nauczyciel wychowania fizycznego dbał o tężyznę fizyczną młodzieży w sosnowieckim Zespole Szkół Energetycznych. Sportowe osiągnięcia profesora Majewskiego powodowały, że po zajęciach podopieczni mieli być wpatrzeni w niego jak w „obraz”. Dużą aktywnością wykazywał się na niwie działalności publicznej. W 1955 roku po pamiętnym awansie Stali do grona najlepszych drużyn piłkarskich, został rekomendowany na radnego z dzielnicy Pogoń do Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu.

NIE ZOSTAŁ „KANGUEREM”...

W 1960 roku Majewski przymierzał się do wyjazdu do Australii. Kandydatura „Gigi” była ze wszech miar atrakcyjna dla Polonusów. Miał on bowiem występować w Polonii Sydney w roli grającego trenera. O dziwo sosnowieccy działacze zgodzili się na eksport zawodnika na „drugi koniec świata”. Argumentowano, że dla cierpiącego ponoć na reumatyzm Majewskiego wygrzewanie w suchym klimacie może mieć walory wręcz terapeutyczne.



Polski Związek Piłki Nożnej zapewniał natomiast, że Majewski nie jest nominowany do kadry narodowej przed zbliżającą się olimpiadą w Rzymie. Ostatecznie dla dobra klubu i reprezentacji plany tego wyjazdu zakończyły się fiaskiem. Zarówno bowiem Zagłębie jak i reprezentacja korzystały z usług piłkarza jeszcze przez kilka lat po opisywanych wydarzeniach, co oznaczałoby, iż wystąpienie go na „kurację” do australijskiego „sanatorium” było grubo przedwcześnie. Majewski w gronie przyjaciół cieszył się opinią człowieka dowcipnego, potrafiącego rozładować towarzyszące sportowcom stresi, nieporozumienia. Z kolei w stosunku do młodszych zawodników zachowywał się w sposób dystyngowany, nie pozwalając na zbyt dużą poufałość.



Kiedyś, już jako trzydziestoletni zawodnik, z zaliczonymi kilkoma występami w reprezentacji Polski mówił, że jest zaprzeczeniem opinii o zamożności piłkarzy. Nie dorobił się bowiem takich atrybutów dostatku jakimi wówczas było posiadanie własnego mieszkania, samochodu, pralki czy lodówki. Po latach powetował sobie purytański tryb życia przewożąc z USA czerwonego Forda Mustanga, którym budził na ulicach Sosnowca niemałą sensację. Za zasługi dla sportu Witold Majewski odznaczony został srebrnym Krzyżem Zasługi i tytułem Zasłużonego Mistrza Sportu. Zmarł 04 października 2005 roku. Spoczywa na cmentarzu pogońskim przy ul. Małobądzkiej w Będzinie.

ANDRZEJ WYDRYCHIEWICZ

W opracowaniu wykorzystano m.in. materiały zamieszczone w broszurze Stefana Kuci „Witold „Gigo” Majewski - biografie sosnowieckiego sportu”.



PUCHAR POLSKI 1970/71

NIESPEŁNIONA NADZIEJA PORAŻKA W FINALE!

Po ośmiu latach przerwy udało się w końcu dotrzeć Zagłębiu do finału Pucharu Polski. Nie przyszło to łatwo, zważywszy na kontrowersyjne okoliczności rewanżowego półfinału z GKS Katowice. Sam finał nie potoczył się po myśli sosnowiczian. Celujący w dublet świeżo upieczony mistrz Polski Górnik Zabrze, wygrał zasłużenie. Dziwna rzecz, że taki prestiżowy pojedynek, w dodatku na Stadionie Śląskim (a więc blisko siedzib obu klubów) oglądało tylko 3000 widzów! Nie przekonuje deszczowa pogoda, ani bezpośrednia transmisja telewizyjna.

LEGIA GRAŁA W DRESACH BEZ NUMERÓW...

Ale po kolei. W 1/16 finału Zagłębie zmierzyło się na wyjeździe z drużyną Dąb Dębno Lubuskie. W rozegranym 31.10.1970 roku meczu padł hokejowy wynik 6:3 dla sosnowiczian, a na liście strzelców 9 bramek widnieją tylko 3 nazwiska. Przez 60 minut piłkarze z Sosnowca zademonstrowali w ataku wiele pomysłowych i urozmaiconych akcji. Po dwóch hat-trickach **Jarosika i Gałeczki**, Zagłębie prowadząc 6:0, praktycznie przestało grać. Ambitni gospodarze, za sprawą Sługockiego (trzecia „trójka” tego dnia!) znacznie zmniejszyli rozmiary porażki.

1/8 finału to pojedynek z imiennikiem z Wałbrzycha. Dnia 29.11.1970 roku na Stadionie Ludowym, w obecności 3000 widzów nasi zawodnicy pokonali Zagłębie Wałbrzych 3:0! Bramkami podzielili się **Gałeczka, Gzel i Kowalczyk**. W 1/4 finału grano już dwa mecze, a przeciwnikiem Zagłębia była Legia Warszawa.

Razem możemy więcej!



Pierwszy mecz rozegrany 06.03.1971 roku w Sosnowcu, w iście zimowej scenerii i przy minusowej temperaturze, z aktualnym mistrzem Polski i liderem ligowej tabeli, przeszedł najsmielsze oczekiwania kibiców Zagłębia i zakończył się efektownym zwycięstwem 4:1! Spotkanie rozpoczęło się wprawdzie od mocnego uderzenia wojskowych i gola Deyny, ale Zagłębie bardzo szybko odrobiło straty i to z nawiązką. Po przerwie dołożyli kolejne dwa gole i nadspodziewanie wysokie zwycięstwo stało się faktem, a bramki strzelali: **Bazan, Jarosik, Pielok i Gałeczka**. Mimo wszystko, wygrana Zagłębia w takich rozmiarach była zasłużona, gdyż jego piłkarze zaprezentowali świetną kondycję, dynamikę i waleczność. Jako ciekawostkę należy podać, że piłkarze Legii wystąpili w dresach, bez numerów! W dzisiejszych czasach rzecz to absolutnie niedopuszczalna. Mecz rewanżowy odbył się 14.03.1971 roku w Warszawie i zakończył się bezbramkowym remisem. Trzybramkowa zaliczka z pierwszego meczu okazała się wystarczająca. Bardzo dobrze zagrała zagłębiowska linia obrony, która całkowicie wyłaczyła z gry atak Legii. To Zagłębie było bliższe wygranej, gdyż dogodnych okazji nie wykorzystali pracowity Gałeczka i wszędobylski Kowalczyk. Ponadto wyróżniono debiutującego w barwach Zagłębia Czerniaka oraz Pieloka i Patołę.

POMÓŻE IM... SĘDZIA!

Półfinał, to dwa mecze rozegrane z GKS Katowice. W pierwszym rozegranym 10.04.1971 roku w Katowicach, niepodzielnie panowała Zagłębie. Wynik 2:0 dla sosnowiczian, to dla Gieksy najniższy wymiar kary. Nie wiadomo dlaczego sędzia nie uznał gola Gałeczki, gdyż wszyscy zainteresowani nie dopatrzyli się żadnego nieprzepisowego zagrania.

Drugi mecz rozegrano w Sosnowcu 12.04.1974 roku. Mecz zakończył się porażką Zagłębia 1:2. Półfinałowy rewanż grano w poniedziałek wielkanocny i naprawdę niewiele zabrakło, aby srogie „lanie” dostali pewni siebie sosnowiczanie. Po dwóch kwadransach konsternacja. Ambitnie grający goście odrobili straty z pierwszego meczu i nadal byli stroną dominującą. W szeregach Zagłębia wkradło się zdenerwowanie. W drugiej połowie głównym aktorem widowiska został niestety sędzia. Najpierw podyktował rzut karny dla Zagłębia za wątpliwą rękę jednego z katowiczian, ale Roman Bazan trafił tylko w słupek, osiem minut później sytuacja się powtórzyła, znowu rzut karny za to samo rzekomo przewinienie. Mimo usilnych protestów gości, arbiter nie zmienił swojej decyzji. Tym razem **Andrzej Jarosik** strzelił już precyzyjnie. Wynik nie uległ zmianie i Zagłębie awansowało do finału.

FINAŁ, GÓRNIK ZABRZE - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC, STADION ŚLĄSKI 27.06.1971 R.

Zasłużone zwycięstwo Górnika Zabrze 3:1, bo miał w składzie świetnie dysponowanego **Jerzego Wilima**. Zawodnik ten dwukrotnie głową w odstępie 4 minut zaskoczył **Jerzego Patołę** i obrońców Zagłębia. Nadzieje w zagłębiowskie serca wlał kontaktowy gol Zbigniewa Seweryna. Cóż z tego skoro jeszcze w tej samej połowie Wilim trafił po raz trzeci. Po przerwie Górnik bronił swojej przewagi. Nadzieja na zdobycie Pucharu Polski po raz trzeci pękła jak bańka mydlana.

ANDRZEJ WYDRYCHIEWICZ

W opracowaniu wykorzystano materiały zamieszczone w książce Jacka Skuty - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC Historia piłki nożnej, Wiara która przetrwała.

KRZYSZTOF SŁABIK MIĘDZY LECHIĄ A ZAGŁĘBIEM

Jak każdy młody chłopak, marzył o piłkarskiej karierze. Lata 70-te sprzyjały takim ludziom. Kluby z rozmachem prowadziły sekcje młodzieżowe i jeśli ktoś tylko chciał, mógł doskonalić się pod okiem fachowców. Krzysztof Słabik z tych możliwości w pełni skorzystał.

GDAŃSZCZANIN Z ZAWIERCIA

Urodzony w 1953 roku w Zawierciu rozpoczął regularne treningi w zespole... Lechii Gdańsk. Po prostu Państwo Sławikowie, kiedy maluch nie miał jeszcze roku, przenieśli się nad morze i stąd pierwsza klubowa przynależność. Talent Krzysztofa rozwijał się nie tylko prawidłowo ale i szybko. Kiedy zadebiutował w III-ligowej wówczas Lechii, był rok 1970. I trzeba przyznać, że debiut był na tyle udany, że trenerzy dawali mu kolejne szanse i niedługo po tym stał się pierwszym bramkarzem zespołu. W sezonie 1971/72 team z Gdańska wywalczył awans do II ligi a Słabik ustanowił niebawem rekord: 957 minut bez puszczanego gola! Dla dwudziestolatka występy na drugim froncie to nie lada gratka, jednak pomimo walki o awans do grona najlepszych, zawsze ktoś na mecie uprzedzał drużynę z Traugutta. Nic dziwnego, że w chłopaku zakiełkowała myśl, aby spróbować szczęścia w zespole I-ligowym.



KOSTRZEWA MÓWI – PAS!

I okazja trafiła się właściwie sama. Bramkarz Zagłębia Sosnowiec - Zdzisław Kostrzewa po udanych dwóch sezonach spędzonych nad Brynicą zapałał gorącym uczuciem do Śląska Wrocław. Napisał podanie do władz Zagłębia o zwolnienie z klubu, jednakże ich decyzja była negatywna i Kostrzewa po raz drugi w karierze otrzymał karcinę - tym razem roczną. Sosnowiczanie zostali z jednym bramkarzem - młodym, utalentowanym, lecz jeszcze niedoświadczonym - Markiem Bębem i szybko musieli rozejrzeć się za człowiekiem, który zastąpi Kostrzewę. Słabik miał wtedy już ugruntowaną pozycję i co najważniejsze, był w stanie zapełnić powstałą lukę. W ten sposób od początku sezonu 1978/79 stał się piłkarzem Zagłębia, przy okazji wracając w rodzinne strony, bo zarówno w Zawierciu jak i Sosnowcu mieszkali jego bliscy krewni.

BĘBEN SIĘ NIE DAJE

Pierwszy sezon był dla niego bardzo udany. Grał w lidze, rozgrywkach o Puchar Polski i w obydwu meczach Pucharu Europy Zdobywców Pucharu z SSW Innsbruck. Jego zmiennik - Marek Bęben tylko raz stanął pomiędzy słupkami - w ostatnim meczu sezonu. Ale był pracowity i uparty na tyle, że Słabik mógł czuć jego oddech na plecach. I od początku następnego sezonu szkoleniowcy klubu postawili właśnie na młodego.

Bronił całą pierwszą rundę. Natomiast wiosną trenerzy dali szansę naprzemiennie obu bramkarzom. Widać było jednak, że większe nadzieje wiążą z Bębem. Podobna sytuacja powtórzyła się w kolejnym sezonie, a cały następny Słabik przesiedział na ławce rezerwowych. Nic dziwnego, że dla 29-letniego piłkarza ta sytuacja nie była komfortowa. Pograt jeszcze dwa sezony w Sosnowcu i postanowił powrócić do Gdańska, gdzie wiosną 1984 roku zespół Lechii świętował awans do I ligi. Kluby jednak nie mogły porozumieć się w kwestii transferu i ostatecznie Słabik zasilił zespół drugoligowej wówczas - Stali Rzeszów, której działacze byli bardzo konkretni. Licznik ligowych występów w Zagłębiu zatrzymał się na liczbie 72.

SĘDZIA? DLACZEGO NIE!

W 1986 roku w wieku 33 lat, bramkarz postanowił zakończyć piłkarską karierę. Wrócił do Gdańska i dość szybko skierował swoje kroki w stronę kariery sędziowskiej. Papiery zrobił jeszcze w Sosnowcu, tam również zadebiutował w tej roli jeszcze jak czynny zawodnik, prowadząc mecze ligi juniorów. Piął się szybko po szczeblach kariery sędziowskiej, co niewątpliwie ułatwiało boiskowe doświadczenie i 5 sierpnia 1989 roku po raz pierwszy zagwizdał w meczu pierwszoligowców. Jednak zdecydował się na specjalizację. Postanowił zostać asystentem głównego arbitra, bowiem w tej roli miał szansę stać się sędzią międzynarodowym, co mu się w końcu udało. I zaczął jeździć na mecze prowadzone przez Ryszarda Wójcika. Uzbierała się tych spotkań pół setki, a wśród nich takie szlagiery jak: Niemcy - Holandia, Anglia - Chile na Wembley, Włochy - Portugalia czy mecze w Champions League, m.in. Real - Grasshoppers, ManU - Galatasaray. To były niezapomniane chwile. Sędziowską karierę zakończył w roku 1998 w wieku 45 lat.

A POTE M TRENER

Następnym etapem kariery Słabika, który nie wyobrażał sobie życia bez piłki, była trenerka. Rozpoczął od pracy z młodzieżą Lechii, a że wyniki miał dobre, PZPN powołał go na stanowisko trenera reprezentacji Polski do lat piętnastu. Z tym zespołem awansował do Mistrzostw Europy U-16. Potem prowadził Kaszubie Kościerzyna, Czarnych Pruszcz Gdański i nawet Lechię, kiedy ta grała w III lidze. A jako trener bramkarzy pomagał trenerowi Globiszowi i Białkowi również na zgrupowaniach kadry juniorów. W 2013 roku otrzymał propozycję pracy w roli trenera bramkarzy od Lechii i pełnił tę funkcję do końca sezonu. Obecnie Słabik pracuje z dziećmi i młodzieżą w gdańskiej akademii piłkarskiej "Jaguar". I co jest ciekawostką - od szesnastu lat pełni funkcję wiceprezesa w jednej z gdańskich spółdzielni mieszkaniowych. A co powiedział o meczu Zagłębia z Lechią?



SŁABIK O SOBOTNIM MECZU

- Spotykają się dwa zespoły będące aktualnie na przeciwległych biegunkach ligowej tabeli. Nie ukrywam, że to gdański zespół jest dla mnie faworytem tego pojedynku, dysponuje obecnie większą siłą i jakością niż Zagłębie. Ale myślę, że sosnowiczanie są w stanie utrzymać się w ekstraklasie. Na dole tabeli zrobił się ścisk i wszystko jest możliwe, tym bardziej, że do końca rozgrywek pozostało jeszcze sporo kolejek. No i bardzo chętnie przy okazji pobytu w rodzinnych stronach, odwiedziłbym stadion Zagłębia, z którym łączy mnie tyle wspomnień.

61 LAT TEMU NASI TRAFILI DO TELEWIZJI!

Mecz, którego historię dzisiaj przybliżamy był wydarzenie historycznym. Mimo, że to zwykły ligowy pojedynek, choć z pewnym "smaczkiem", bowiem było to inauguracyjne spotkanie sezonu 1958. Jednak był to mecz niezwykły, bowiem po raz pierwszy transmitowała go Telewizja Polska. Po bokserach, hokeistach, narciarzach i łyżwiarzach przyszła para na piłkarzy. I ten telewizyjny debiut przypadł w udziale zespołom Zagłębia (wtedy Stali) Sosnowiec i Górnika Zabrze.

ZAGRALI NA ŚNIEGU

Niedziela, 16 marca była jeszcze typowo zimowym dniem. Co prawda niskie temperatury już tak nie doskwierały, ale piętnaście tysięcy kibiców, przybyłych na Stadion Ludowy, który został oddany do użytku niespełna półtora roku wcześniej, nie było zaskoczonych kolorem murawy. Była po prostu pokryta śniegiem. Tylko linie były jako tako oznaczone, ale w tamtych czasach nie przeszkadzało to w grze. Mecz był rozgrywany w południe. Kibice, po czternastu tygodniach przerwy, bo tyle upłynęło od ostatniej kolejki zakończonego sezonu, z niecierpliwością oczekiwali rozpoczęcia nowego. Chyba właśnie w Sosnowcu byli najbardziej usatysfakcjonowani, bo na inaugurację przyjechał najlepszy polski zespół. No i wiadomo było, że ten mecz zobaczy znacznie więcej kibiców niż zasiadło na trybunach, bowiem spotkanie będzie transmitowało na cały kraj Telewizja Polska.

Piłkarze Górnika - aktualnego mistrza kraju, przystąpili do spotkania jak zwykle - co wpoił im trener Opata - bardzo skoncentrowani. Dlatego od początku gospodarze stanowili jedynie tło dla świetnie usposobionych zabrzan. Już w piątej minucie prowadzenie dla "trójkolorowych" uzyskał Jankowski. Dopiero w 18 minucie meczu, sosnowiczanie zdołali przeprowadzić pierwszą skuteczną akcję, która jednak zakończyła się niepowodzeniem. W dwudziestej minucie niezawodny Ernest Pohl podwyższył rezultat na 2:0, i napór gości trwał nadal. W trzydziestej czwartej minucie meczu Zagłębie oddało pierwszy celny strzał na bramkę Kaczmarczyka! Jednak to defensywa miejscowych była non stop w opałach, a jej lider - Witold Majewski, dwoił się i tróił aby co chwilę zażegnać niebezpieczeństwo. Również sosnowiecki goalkeeper nie miał chwili spokoju, raz po raz broniąc strzały zabrzańskich piłkarzy, jednak w 40 minucie uległ po raz trzeci. Na minutę przed końcem pierwszej odsłony, kiedy mecz był praktycznie rozstrzygnięty, padła bramka dla Zagłębia. Bramkarz Kaczmarczyk tak fatalnie obliczył lot piłki, że ta po dośrodkowaniu Huberta Kancelisty wpadła do bramki!



STAL SIĘ NIE PODDAJE

Dwie minuty po wznowieniu meczu podobnie fatalną interwencją popisał się bramkarz Aleksander Dziurawicz, który przepuścił stosunkowo lekki strzał Jankowskiego, oddany zresztą z odległości ponad dwudziestu metrów. Trudno powiedzieć, może to zimowe warunki miały wpływ na takie zachowanie obu goalkeeperów..? Co ciekawe, po utracie czwartego gola gospodarze ...ruszyli do ataku. Można powiedzieć: lepiej późno niż wcale. I to praktycznie grając w "dziesiątkę", ponieważ pomocnik Konopelski doznał urazu, a ówczesny regulamin nie przewidywał zmian w trakcie spotkania, i tym samym piłkarz do końca meczu tylko statystował na boisku. I naraz pozbawiona wiary we własne siły drużyna Zagłębia, grająca z wyraźnym kompleksem niższości, rozpoczęła trudne do opisanego natarcie, które zdecydowanie zaskoczyło zabrzan. Ten szaleńczy atak na 16 minut przed zakończeniem pojedynku przyniósł efekt w postaci drugiej bramki dla Zagłębia, strzelonej przez Antoniego Ciszka. Szczególnie dobrze w tym okresie grał Hubert Kancelista, zupełnie niewidoczny w pierwszej połowie. Zagłębiacy mieli kilka świetnych okazji do zmiany rezultatu, jednak po końcowym gwizdku sędziego Wołkowskiego z Warszawy, wynik pozostał bez zmian.

HALO, TU TELEWIZJA

Tak rozpoczął się nowy rozdział w sportowej historii telewizji. Kibice w całym kraju, którzy mogli to spotkanie obejrzeć dzięki "magicznej skrzynce" byli na pewno usatysfakcjonowani. Ilu ich było? Trudno oszacować. W 1958 roku, wg uzyskanych danych, mogło być około 80 tysięcy posiadaczy odbiorników, które były przede wszystkim bardzo drogie. "Belweder" - jedyny telewizor produkowany wówczas w kraju, kosztował 7000 złotych, przy średnim wynagrodzeniu około 1,5 tys. złotych. Ale wtedy do szczęśliwego posiadacza takiego "cudu" gremialnie przychodzili sąsiedzi, rodzina i znajomi, by wspólnie kontemlować program, emitowany przez kilka godzin dziennie, pięć (!) razy w tygodniu. Można przyjąć, że to spotkanie dzięki odbiornikom telewizyjnym obejrzano ponad pół miliona ludzi. A należy dodać, że komfort takiego oglądania nie był rewelacyjny, bo telewizor pomimo, że gabarytowo był spory, ekran miał zaledwie czternastocalowy. Jednak ówczesni decydenci sprawujący pieczę nad rozwojem tego medium, nie byli entuzjastycznie nastawieni do transmisji telewizyjnej meczu piłkarskiego. Narzekano, że boisko duże, kamera dobrze nie obejmuje całości, są trudności z doświetleniem, a tym samym telewidz ma słabszy komfort oglądania. Warto przytoczyć oryginalną opinię redakcji TV na ten temat, przytoczoną na łamach katowickiego "Sportu", po tym meczu: "Nie chcielibyśmy uchodzić za konserwatystów (...). Cieszymy się, że w naszym sporcie dochodzą do głosu nowoczesne formy sprawozdawczości. Jednak obserwacja meczu na ekranie telewizyjnym daje maksimum 50 procent emocji stadionu. Siedzenie w wygodnym fotelu jest dobre dla miłośników sportu - "emerytów". Kibic z krwi i kości, przepadający za emocjami, na pewno nie zechce "zdradzić" stadionu dla ekranu".

Stal zagrała w składzie: Dziurawicz - Masłań, Musiał, Jochemczyk - Majewski, Szymczyk - Ciszek, Uznański, Konopelski, Kancelista, Wspaniały.

MAREK DZIECHCIARZ

